



POLEMICS & DEBATES / POLEMIKI I DYSKUSJE

Uwagi Autora *Traktatu polityczno-filozoficznego* w odpowiedzi na recenzję Katarzyny Haremskiej i notę recenzyjną Pawła Kłoczowskiego¹

W. Julian KORAB-KARPOWICZ*

Publikując *Tractatus Politico-Philosophicus: Traktat polityczno-filozoficzny* w Polsce, sądziłem, że zostanie on lepiej zrozumiany i życzliwiej przyjęty. Tym należy tłumaczyć serdeczność i otwartość, z jaką dzieliłem się egzemplarzami książki. Do filozofii dochodziłem stopniowo. Pierwszymi moimi studiami była elektronika. Kolejne studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, chociaż ciekawe z uwagi na środowisko, nie były jeszcze przełomowe. Cechą istotną filozofii jest oryginalność twórcza. Przełom filozoficzny dokonuje się wtedy, kiedy ma się świadomość dochodzenia do swoich własnych myśli. W moim przypadku takim przełomem był twórczy okres spędzony na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie. Świadectwem tego okresu jest krótki esej *The wisdom of love*, nawiązujący do fragmentu 35 Empedoklesa, oraz artykuł: *A point of reconciliation between Schopenhauer and Hegel*. Obydwie prace ukazały się w poważnych pismach przed ukończeniem mojej pracy doktorskiej, którą kontynuowałem na Uniwersytecie Oksfordzkim i którą uwieńczyła książka *The presocratics in the thought of Martin Heidegger* (Bern–Oxford–Warsaw: Peter Lang, 2016).

¹ Recenzja K. Haremskiej (s. 249–252) i nota recenzyjna P. Kłoczowskiego (s. 253) opublikowane zostały w na stronie internetowej czasopisma „Argument” (2016), 6/1 w dn. 18.08.2016. Ponieważ treść noty uznana została przez Autora recenzowanej książki za obraźliwą, Redakcja zdecydowała się zamieścić przeprosiny i usunąć kontrowersyjny fragment opinii Pawła Kłoczowskiego. Wersja poprawiona noty recenzyjnej opublikowana została na stronie internetowej czasopisma w dn. 20.11.2016, zastępując wersję poprzednią (przyp. red.).

* Dr hab., profesor w Instytucie Studiów Międzydyscyplinarnych, Kolegium Uniwersyteckie, Uniwersytet Zayed w Dubaju, ZEA. E-mail: sopot_plato@hotmail.com.

Traktat polityczno-filozoficzny uważam za najbardziej twórcze moje dotychczasowe dzieło. Dwa lata po publikacji jego wersji dwujęzycznej, polsko-angielskiej, *Tractatus Politico-Philosophicus: Traktat polityczno-filozoficzny*, przez Wydawnictwo Marek Derewiecki, jego wersja angielska została opublikowana przez Routledge w Stanach Zjednoczonych. Ukazała się ona pod tytułem: *Tractatus Politico-Philosophicus: New Directions for the Future Development of Humankind*. Pracę nad książką poprzedziła ponad piętnastoletnia praca na wydziałach stosunków międzynarodowych w kilku krajach, dzięki której znacznie pogłębiłem swoją znajomość filozofii politycznej oraz poznałem całą nową dziedzinę wiedzy, jaką jest teoria stosunków międzynarodowych. Na czym polega oryginalność *Traktatu*? Proponuję w nim nowy system idei. Na takim systemie można zbudować państwo i cywilizację. Idee, nasze myśli, pojęcia, widzenia świata, odkrywają i kształtują rzeczywistość. Rzeczywistość to nie ogół faktów, tak jak uważał Wittgenstein i pozytywiści, czyli tego, co obserwowalne i mierzalne. Rzeczywistość, czyli to, co istnieje, jest dynamicznym wielomianem — wielością, na którą składają się fakty, wartości i stany świadomości. Jeżeli poddamy refleksji nasz ludzki świat w jego wymiarze społecznym, to jawi się on nam raczej jako „ogół wartości niż ogół faktów” (7.2021)².

Dla Wittgensteina i pozytywistów istnieje to, co możemy zaobserwować. Fakty zależą od zmysłowych spostrzeżeń obserwatora. W ten sposób pozytywizm (lub szerzej empiryzm) upodmiotowił spostrzeżenia, a także poznanie pojęciowe. Pierwotny materiał empiryczny pochodzi ze zbioru wrażeń, zaś pojęcia są dziełem człowieka — podmiotu. Pozytywizm wydaje się jednak niewystarczająco świadomy upodmiotowienia, czyli aktywności podmiotu w trakcie poznania. Bo skoro podmiot uczestniczy w poznaniu empirycznym i tworzy pojęcia, to ostry rozdział między podmiotem i przedmiotem — jakiego bronią pozytywiści, a dzisiaj podważa fizyka kwantowa — jest nie do utrzymania. *There is subjectivity in objectivity*. W przedmiotowości jest zawsze element podmiotowości. A skoro tak jest, to z kolei nie ma powodu, żeby poza sferę rzeczywistości wyrzucać wartości, traktując je wyłącznie jako coś subiektywnego. Biorąc pod uwagę proces poznawczy, fakty są tak samo subiektywne, jak i wartości, gdyż jedne i drugie kształtowane są przez podmiot. Konkludując, jeżeli możemy mówić z sensem o faktach, możemy też mówić z sensem o wartościach. „Mówienie z sensem o etyce i polityce jest możliwe” (7.2).

Traktat polityczno-filozoficzny, który nawiązuje formą do słynnego *Traktatu logiczno-filozoficznego* Wittgensteina, jest przede wszystkim dziełem z zakresu filozofii polityki. Obecnie przygotowuję jego nowe angielskie wydanie. Dyskusji z Wittgensteinem, głównie z jego tezami metafizycznymi i epistemologicznymi,

² Korab-Karpowicz, W. J. (2015). *Tractatus Politico-Philosophicus: Traktat polityczno-filozoficzny*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki. Dalsze numerowane cytaty, z wyjątkiem odniesień do dwóch tez Wittgensteina — 6.44 i 7, pochodzą z tej samej pracy.

poświęcona jest niewielka część książki (7–7.54). Polemika w *Traktacie* polega na wysuwaniu alternatywnych propozycji widzenia świata. A więc na przykład tezie Wittgensteina: „Nie to, jaki jest świat, jest tym, co mistyczne, lecz to, że jest” (6.44), przeciwstawiam: „To, że świat jest, to Tajemnica Istnienia” (7.44), a na słynne powiedzenie: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć” (7), odpowiadam: „Trzeba mówić o tym, o czym nie można już milczeć” (7).

Problematyka *Traktatu polityczno-filozoficznego*, który aby zainteresować czytelnika zarówno w Polsce, jak i za granicą, opublikowany został jednocześnie w dwóch językach. Książka zawiera numerowane tezy i podzielona jest na jedenaście części. Obejmują one takie zagadnienia jak: polityka, natura ludzka, państwo, wolność, solidarność, sofokracja (uszlachetniona demokracja), „trzeba mówić o tym, o czym nie można już milczeć” (polemika z Wittgensteinem), czas i zmiana, wojna, racjonalizm polityczny oraz siedem zasad szczęśliwego społeczeństwa, które wraz ze słowami końcowymi, wieńczą *Traktat*. Te trzy słowa, które tworzą całość i wyrażają niejako wszystko to, co się wie (aluzja do motta dzieła Wittgensteina), to: „życie, wolność, współdziałanie”. Na przykładzie tezy 1 skupię się teraz na krótkiej analizie logicznej *Traktatu*.

Teza 1 *Traktatu* mówi o polityce: „Polityka to sztuka rządzenia”. Gdyby ująć od strony formalnej tok wywodu zawarty w tym punkcie, który podobnie jak pozostałe główne tezy posiada rozbudowane podpunkty – to należy powiedzieć, że ma on charakter dedukcyjny – w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, w którym dedukcję pojmuje się jako rozumowanie przechodzące od ogółu do szczegółu. Mamy tutaj prostą i ogólną konstatację: „Polityka to sztuka rządzenia”, a skoro z kolei każda sztuka jest umiejętnością, zatem polityka to umiejętność rządzenia, a z kolei rządzenie sprowadza się do sprawnej organizacji społeczeństwa dla wspólnego działania i zarazem do trzymania się przy władzy, zatem wstępna, *ergo* prowizoryczna definicja polityki brzmi, jak następuje:

Polityka, zwana inaczej sztuką rządzenia, to tyle, co umiejętność organizacji społeczeństwa dla wspólnego działania i zarazem umiejętność utrzymania się przy władzy.

Każde pragmatycznie sensowne działanie ma swój cel. Celem organizacji społeczeństwa do wspólnego działania jest dobrobyt, a zatem pełna definicja polityki, która zawarta jest pomiędzy punktem 1 a punktem 1.2, to definicja następująca:

Polityka, zwana inaczej sztuką rządzenia, to tyle, co umiejętność organizacji społeczeństwa dla wspólnego działania, którego celem jest dobrobyt, i zarazem umiejętność utrzymania się przy władzy, która jest środkiem do realizacji tego celu.

Składową powyższej definicji jest pojęcie „sztuki, czyli umiejętności, utrzymania się przy władzy” oraz pojęcie „dobrobytu”. Pomiedzy podpunktami 1.1 oraz 1.2, czyli tymi punktami, które dookreślają ogólne pojęcie „polityki”,

o którym mowa w punkcie 1, mamy analizę pojęcia „sztuki utrzymania się przy władzy”, a pomiędzy podpunktem 1.2 a punktem 1.2321 mamy analizę pojęcia „dobrobytu”. Również analizy tych pojęć mają dedukcyjny charakter — w tradycyjnym tego słowa znaczeniu — czyli są analizami uszczegółowiającymi.

W punkcie 1.3, który następuje tuż po punkcie 1.232, rozpoczyna się analiza pojęcia „sposobu organizacji społeczeństwa”, a pojęcie „organizacji społeczeństwa” jest — co ukazuje uprzednio przytoczona definicja polityki — składową definiensą owej definicji. W punkcie 1.3 rozpoczyna się zatem dookreślanie tego pojęcia — tymi dookreślającymi pojęciami są pojęcia „samorządności” oraz „centralizmu”. Kolejne podpunkty punktu 1.3 definiują i eksplikują pierwsze z tych pojęć.

Punkt 1.4 rozpatruje pojęcie „państwa” w relacji do innych państw, czyli politykę międzynarodową. Z tym punktem koresponduje punkt 1.5, który stwierdza, że „współdziałanie [...] stanowi fundamentalny fakt dotyczący egzystencji człowieka i jest istotą polityki”. Z kolei punkt 1.7 i związane z nim podpunkty wyjaśniają na sposób genetyczny politykę, wskazując na naturę ludzką i na warunki cywilizacyjne oraz kulturowe jako czynniki wyjaśniające.

Ciąg pojęć i zawierających te pojęcia konstatacji, występujących w głównych podpunktach punktu 1, czyli w podpunktach 1.1, 1.2, 1.3 itd., jest więc następujący:

polityka — realizacja społecznego dobrobytu — sposoby realizacji tego dobrobytu — państwo w relacjach z innymi — współdziałanie — polityka jako pochodna niezmienną natury ludzkiej i zmiennych kulturowo-cywilizacyjnych okoliczności.

Warto też zwrócić uwagę na argumentację zawartą w punktach 1.15–1.16111. Polemizuję tutaj z koncepcją redukującą całe zjawisko polityki do walki o władzę.

Podsumowując, sposób rozumowania — wyraźnie zauważalny w trakcie uważnej lektury punktu 1 *Traktatu* — można określić mianem sposobu dedukcyjnego, w tradycyjnym znaczeniu słowa „dedukcja”. Treść każdej z tez, prezentowana w głównych punktach, jest w kolejnych podpunktach oraz w podpunktach do tych podpunktów dookreślana. Owo dookreślanie często pełni funkcję wyjaśniającą lub eksplikującą. Tak przedstawia się konstrukcja książki z wyjątkiem wspomnianego już punktu 7 oraz dwóch ostatnich: 10 (zasady szczęśliwego społeczeństwa) i 11 (słowa końcowe).

Traktat, wbrew pozorom, nie jest łatwą lekturą i należy dokładnie się weni czytać, aby uchwycić idee przewodnie i niekiedy bardzo subtelną argumentację. Zawarty w nim jest system logicznie ze sobą powiązanych idei. Kiedy cytujemy niepowiązane ze sobą zdania, możemy nie zrozumieć sensu całości. Główną słabością recenzji Katarzyny Heremskiej jest to, że jej autorka cytuje wybrane zdania pochodzące z *Traktatu*, pozbawiając je szerszego kontekstu.

Z kolej nota Pawła Kłoczowskiego nie spełnia podstawowych kryteriów, jakich należałoby oczekiwać od tego rodzaju publikacji. Nota o książce musi bowiem zawierać rzetelną informację i uzasadnioną opinię. Porównanie autora do wróbelka (w pierwszej wersji noty) jest nietrafne, bowiem wróble nie latają nad oceanami; zaś uwagi o braku wywodu i gołych tezach mogą świadczyć o tym, że pan Kłoczowski dokładnie książki nie przeczytał.

Z recenzjami i notami o książkach wiąże się wielka odpowiedzialność moralna. Słowo ma olbrzymią moc. Można nim tworzyć, ale też i zabić. Zabójstwo polega na niedozwolonej krytyce i ośmieszeniu autora. Na myśl przychodzi Józef Hoene-Wroński, określony przez Władysława Tatarkiewicza jako największy polski metafizyk XIX wieku, za życia ośmieszany, a dzisiaj niedoceniany i prawie zupełnie zapomniany. W swojej *Metapolityce* Hoene-Wroński napisał:

Należy przywrócić do czci władzę moralności, wzbudzając w sobie poczucie obowiązku i uznając źródło boskie praw moralnych.

Nowe systemy idei, tak jak nowo narodzone dzieci, są słabe, jeszcze nie do końca rozwinięte i wymagające opieki oraz pielęgnacji. Wzbudzają opór tych, którzy wolą to, co stare, i nie chcą zmiany. Od tego, jak zostaną przyjęte, zależy, czy dalej się rozwiną.

